Opłata pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 20 groszy.

PODHALAŃSKI

KURJER TYGODNIOWY

bezpartyjny tygodnik ziemi sandeckiej, grybowskiej, limanowskiej oraz uzdrojowisk.

Adres Redakcji i Administracji: Szwedzka 5. Tel. Nr. 18.

Prenumerata miejscowa wraz z dostawą do domu 1 zł, zamiejscowa miesięcznie 1 Zł 20 gr. kwartalnie 3 Zł.

Rok II. Nowy Sącz, niedziela dnia 10 kwietnia 1927. Nr. 15.

Refleksje przedwyborcze.

Dziwne zaiste koleje przechodził samorząd naszego miasta w ciągu ostatnich lat. Wybrana jeszcze w roku 1910 Rada miejska urzędowała aż do roku 1925 tj. do czasu jej rozwiązania i powierzenia zarządu miasta komisarzowi rządowemu z radą przyboczną. Stan ten trwa do dnia dzisiejszego. Od 17 już więc lat obywatele naszego grodu nie mieli sposobności zadecydować o tem, kto kierować ma ich sprawami, nie mogli — co zatem idzie wypowiedzieć się, czy darzą zaufaniem tych, co stoją u steru rządów w mieście. Jak sprzecznem jest to z ideą samorządu wykazywać chyba nie potrzeba. Bo przecież jedni i ci sami ludzie, wprawdzie z wyboru pochodzący piastowali swe urzędy przez lat 15 i to pomimo tego, że konfiguracja polityczna w mieście się zmieniła i nie znajdowała wobec nieprzeprowadzenia wyborów odzwierciedlenia w Radzie miejskiej, która właśnie nie jest niczem innem a raczej niczem innem być nie powinna, jak odbiciem się zapatrywań ludności. Nie dość tego, bo oto gdy Rada w roku 1925 z przyczyn natury politycznej rozwiązaną została, miasto nasze zamiast otrzymać nową radę pochodzącą z wyborów, otrzymało komisarza rządowego z narzuconą, bo pochodzącą z nominacji Radę przyboczną. I znowu pogwałconą została idea samorządu tem bardziej, że skład tej Rady urzędującej niestety do dnia dzisiejszego nie odpowiada ugrupowaniu politycznemu miasta, a w myśl ustawy winien był komisarz rządowy przeprowadzić wybory do reprezentacji gminnej w przeciągu sześciu tygodni i oddać tejże zarząd miasta. To się nie stało! Pomijamy powody!!

W innych czasach społeczeństwo zareagowałoby silnie przeciw temu aktowi gwałcącemu kardynalne prawa obywatelskie, ale że stało się to w czasie ogólnego kryzysu gospodarczego, akt ten przeszedł bez żywszego protestu, tem bardziej, że sądzono, iż wkrótce odbędą się wybory, które usuną ten stan anormalny. Tymczasem upływa już trzeci rok bez zmiany, lecz na szczęście obecny jest już i ostatnim tej anomalji. Nadchodzi bowiem ten tak gorąco oczekiwany dzień w którym ludność miasta zadecyduje o swych rządcach, dzień wyborów do Rady gminnej. W najbliższych dniach wyłożoną już zostanie lista wyborców a sam akt wyborczy odbyć się ma z końcem maja br. Fakt, że od 17 lat nie było w mieście naszem wyborów do Rady miejskiej spowodował ogólny niestety zanik rozważniejszego zainteresowania.

To też z tego powodu staraliśmy się przygotować obywatelstwo miejscowe do tego aktu, umieszczając cały szereg artykułów oświetlających sposób przeprowadzenia wyborów a nadto gospodarkę gminną jako taką i jej konieczne potrzeby. Staraliśmy się zaznajomić mieszkańców miasta z obowiązkami ciążącymi na przyszłych radnych, by wiedzieli kogo mają do rady desygnować. Nie wolno bowiem zapominać o tem, że urząd radnego nie polega na samym tylko zaszczycie, lecz łączy się z ciężkim obowiązkiem i to obowiązkiem o tyle cięższym, że polegającym na kierowaniu sprawami swych współobywateli, za którą to czynność musi każdy radny być odpowiedzialnym. Dla tego też w Radzie znaleźć się muszą ludzie obdarzeni z jednej strony pełnem zaufaniem wyborców, ludzie czystych rąk, którym obce są szacherki i własne tylko interesa, z drugiej zaś potrafią odpowiedzieć swemu zadaniu, które bynajmniej nie jest łatwem — o ile ma być korzystnem dla społeczeństwa. Czyli jednem słowem muszą to być — właściwi ludzie na właściwych miejscach. Najgorsze zło jednak tkwi w tem, że w sprawach wyborczych przeważają zawsze osobiste ambicyjki i interesa nad dobrem ogółu! To też nauczeni smutnem doświadczeniem przeszłości winni sobie uprzytomnić obywatele naszego miasta, że od wyniku wyborów zależy rozwój i los miasta, a co zatem idzie i ich własny, który z pierwszym jest ściśle związany!

Gdy to nastąpi spokojni możemy być o przyszłość naszego grodu!

Z historji N. Sącza.

Mieszczaństwo w dawnym Sączu.

Mieszczaństwo nowosądeckie organizuje się stanowo od lat kilku w tem słusznem mniemaniu, że stanowi ono w ogólnym konglomeracie kast, społeczną odrębną i wybitnie specyficzną sferę. Zadowoleni posiadaniem jednego czy drugiego stowarzyszenia mniemają jednak mieszczanie, że w ekspanzji swej działalności dochodzą do pewnych maxymalnych wysiłków stworzenia kulturalnego, zwartego i rozumiejącego swój interes stanu! Tymczasem przypatrzywszy się okiem historyka na długie stulecia istnienia N. Sącza dostrzegamy z miłem zdziwieniem, że mieszczaństwo sądeckie było już przed wiekami zorganizowanem, że stało bardzo wysoko i że stan ten przed setkami lat miał potężne znaczenie! Wszak ci sami królowie polscy paktowali z naszymi miejskimi praojcami, zaopatrując ich w liczne przywileje i uprawnienia!

Pojęcie mieszczanina łączy się z pojęciem kupca! I to słusznie! Bo stan ten wytworzony w średnich wiekach z powstaniem miast opierał się początkowo wyłącznie na kupcach. którzy porzucając handel wędrowny osiadali w miastach, jako centrach zbytu dla całych olbrzymich przestrzeni, zamieszkałych przez ludność wiejską. Wyposażony w liczne królewskie przywileje, zwarty silną organizacją cechową i stanowiący odłam najinteligentniejszy ludności, zyskiwał zwolna prawa autonomji, ba nawet ustawodawstwa własnego. „Status mercatorum“ tj. stan kupców był uznanym, jako najwybitniejszy odłam ówczesnego społeczeństwa, nic więc dziwnego, że z biegiem długich lat pojęcie mieszczanina złączyło się z pojęciem kupca! Wszak poza kupcem czy rzemieślnikiem, była w starodawnych miastach jeno czeladź służebna i ten lub ów szlachcic, zazwyczaj urzędnik królewski, zamieszkały najczęściej nie w mieście a w wsiach okolicznych. Mieszczaninem prawdziwym był zatem wyłącznie człek handlujący, zatem kupiec i dopiero czasy nowsze przeniosły to pojęcie na ogół ludzi, zamieszkujących miasto!

Ale przypatrzmy się dziejom naszego sławnego historycznie N. Sącza! Już w akcie erekcyjnym, wydanym przez Wacława, założyciela naszego grodu, króla czeskiego i księcia czeskiego, datowanym 8 listopada 1292 czytamy:

„z aptek zaś, sukiennic, z chlebnic, z jatek szewskich i rzeźniczych, z wagi śrutowej, z wagi ołowianej....“

„młyny rzeczone, prócz nich samych (tj. uprawnionych wójtów Bertolda i Arnolda) nikomu zakładać nie będzie wolno“

„ustanawiamy odbywanie corocznego jarmarku w uroczystość błog. Małgorzaty“

Już ten najodleglejszy dokument wykazuje nam znaczenie handlowe miasta, które wyposażone w prawo magdeburskie, opatrzone łaźniami, rzeźnicą, sukiennicami, sklepami, młynami, wolne od opłaty ceł i z corocznym jarmarkiem, miało wszelkie dane do handlowego, rozwoju, zwłaszcza wobec swego położenia geograficznego na drodze do Węgier. Zaczyna też zwolna napływać do N. Sącza żywioł kupiecki, a ponieważ skonsolidowany jest on najlepiej w Niemczech, gdzie miasta stoją już podówczas wysoko a w Polsce nie istnieje jeszcze zupełnie — jest pierwsze mieszczaństwo nowosądeckie wyłącznie niemieckiem. Nadto zniemczeni niejednokrotnie książęta śląscy czy czescy pod których panowaniem znajduje się ziemia krakowska, popierają ten żywioł.

Nazwiska pierwszych mieszczan są wyłącznie niemieckie i dopiero z końcem XV. wieku napotykamy pierwsze imiona wypisane po łacinie z dodatkiem: „Polonus“. Aż do roku 1489 są prowadzone akta miejskie po niemiecku, a do r. 1443 odbywają sie obok kazań polskich kazania niemieckie w kollegjacie św. Małgorzaty, dziś kościele farnym.

Ocenienie jednak narodowych dążności polskich, znajduje u mieszczan sądeckich znacznie wcześniejsze zrozumienie. Wywołane jest ono oczywiście dobrze zrozumianym interesem kupieckim a to rywalizacją N. Sącza z Krakowem. Nowy Sącz. leżący u wrót do Wegier scentralizował wszelki przewóz z Węgier i do Węgier w swych murach, stąd nienawiść mieszczan krakowskich. Kiedy więc wójt krakowski Albert-Niemiec buntuje się przeciw Wł. Łokietkowi, stają sądeccy mieszczanie po stronie tego ostatniego, zyskując sobie wdzięczność i... moc handlowo dla Sącza korzystnych przywileji, które stanowią podstawę rozkwitu mieszczaństwa sądeckiego. W r. 1345

Teatr Tow. Dramat. w N. Sączu.

TAJFUN

Dramat w 4 obrazach M. Lengyela.

Odczytu Sieroszewskiego o Japonji można słuchac całymi godzinami, patrzenie jednak na „Tajfun“ męczy! I tu i tam przewija się przed widzem dusza japońska! Jakaż ona jednak inna! U Sieroszewskiego jasna, piękna i szlachetna, u Lengyela mściwa, chytra i i ponura! I tu i tam dominuje wprawdzie miłość kraju i poświęcenia dla „50 miljonów współbraci“, o ile jednak z odczytu Sieroszewskiego wychodzi się z sympatją dla kraju wschodzącego słońca, o tyle „Tajfun“ pozostawia jakiś dziwny zgrzyt! Być może, że dusza japońska jest inną w kraju, a inaczej się kształtuje na obczyźnie — sądzę jednak, że raczej nam wierzyć Sieroszewskiemu, który żył lata całe w Japonji, niż sztucznemu tworowi Francuza, konstruującego ad hoc dramat japoński.

Kolonia japońska „Tajfunu“ pracuje dla idealnych, wyższych celów swej ojczyzny! Dr Tokeramo, silny i ponury, choć wiecznie uśmiechnęty człowiek, jest jej duszą. Ma być silnym, bo ma wielką pracę przed sobą, ale się łamie pod wpływem europejsko pojętej miłości! Łamie się i w podnieceniu zabija swą kochankę: Helenę Laroche. Grozi skandal! Wtedy kolonia japońska postanawia ratować nie dra Tokeramo, ale jego rozpoczętą pracę. Młody Inose przejmuje na siebie winę, odpowiada przed sądem francuskim, a Japończycy oskarżają tendencyjnie tego poświęcającego się dla idei japońskiej bohatera. Inose zostaje skazanym a dr Tokeramo umiera, trawiony rozpaczą, która pokonuje zimną i niewzruszoną wolę syna wschodzącego słońca!

Trzeba przyznać, że wystawienie „Tajfun“ było więcej niż udatne! Reżyser **p. Witold Barbacki** musiał niejedno przestudjować, zanim puścił na deski sceniczne dramat bądź co bądź egzotyczny. Zbiorówki japońskie były opracowane szczegółowo, przyczem charakter środowiska był utrzymanym w stylu, jedynie sąd robił wrażenie groteskowe, ze względu na zbytnie skupienie grających; ich stoicki spokój, objawiający się w kompletnym braku zainteresowania się tem, co się na scenie działo i trochę operetkową charakteryzację jednego z wotantów! Widoczne wstawienie śpiewaków za parawany zepsuło także efekt pieśni!

P. Bolesław Barbacki postawił dra Tokeramo na prawdziwie artystycznej wyżynie, a co najważniejsze dał nam typ nowy! Wprawdzie zdaniem mojem „łamanie się“ jego było stanowczo wyposażone w zbyt wiele ruchu, a raczej należało je grać więcej mimicznie, charakter jednak prawdziwego Japończyka (takiego — jakiego nam dał Lengyel) został ujęty w formę szalenie opracowaną, pewną i co najważniejsze nie wypadającą ani na moment z typu. Helena Laroche, płytka i mściwa kokota została oddaną przez **p. Bielańską** w sposób dyskretny i pełen akcentu, przyczem moment dramatyczny wypadł również udatnie, mimo odrębności typu odtwarzanej kreacji. Z pośród Japończyków wybił się na plan pierw-

uwalnia Kazimierz W. mieszczan od ceł, w r. 1358 ułatwia im handel solą wielicka, w r. 1405 przekazuje Wł. Jagiełło na rzecz Sącza niektóre cła królewskie, zaś w r. 1427 pozwala pobierać opłaty od statków wiozących towary Dunajcem i Wisłą. Jest to okres w którym przebywają w Sączu, względnie przejeżdżają przez tenże królowie polscy i obcy, pozwalając mieszczaństwu uzyskiwać znaczne zarobki handlowe.

(Ciąg dal. nast.)

Z nędzy robotniczej.

Przez dwa tygodnie poprawiają robotnicy magistraccy wodociąg na Wólkach, szukając defektu, stojąc nieomal po kolana w ciągle podpływającej w wykopane rowy wodzie, zarówno w pogodę jak i w śnieg i deszcz, pilnując narzędzi również w nocy! Praca naprawdę ciężka i mozolna, zwłaszcza wobec braku najprymitywniejszych ochron, jak płacht nieprzemakalnych, butów gumowych itp. W przygodnie skleconym z kilku desek szałasie, przez które ściekał przez kilka nocy topniejący śnieg, w błocie ulicznem, przy lichem ognisku spędzaja, siedząc na kawałku klocka pilnujący narzędzi robotnicy całe noce.

Każdy kto widzi tę pracę, myślałby, że ludzie ci są przynajmniej dobrze wynagradzani! Tymczasem zarobek robotnika wynosi zł 2·50 dziennie, a noc jest nieledwie o parę groszy lepiej płatną. Przytem co najciekawsze, ciężko ci pracujący robotnicy, są taksamo przez Magistrat płatni jak inni np. zamiatający błoto, a więc wykonujący pracę o wiele lżejszą! Jest to naprawdę krzywdą, bijącą w oczy, gdy się weźmie pod rozwagę olbrzymie emerytury, wypłacane przez tenże sam Magistrat emerytom magistr., ludziom zdolnym niejednokrotnie jeszcze do pracy i posiadającym prywatne majątki!

Na to są pieniądze — ale dla konającej nędzy ludzkiej nie ma!!!

szy Yoshikawa Toyn (p. Gdesz) pełen godności, umiarkowania a przytem wschodniego fanatyzmu, Dr Amayi Sheikwa (p. Fyda) i Kabayaski Syeyazu (p. Sentycz). **P. Hala Zabżówna** odtworzyła z prawdziwym akcentem dramatycznym rolę Teresy Meunier, przyjaciółki Heleny. **P. Jarosz** (Renard), **P. K. Sobota** (dr Dupont) płytki i zarozumiały Europejczyk, **p. Komar** (prezes sądu) i **p. Myczkowski** (prokurator) p. Buczer (Inose) dostroili się poprawnie do reszty.

Z sił młodszych **p. Stępniowski,** trochę za nerwowy adwokat, **p. Ciombor** (tłómacz) i **p. Safin** (Yołomo Yoski) wykazali nerw sceniczny.

Charakteryzacja dobra — (Barbacki, Gdesz, Semenowicz, Fyda, Kozicki) — dekoracje dobre, poza mało stylowym obrazkiem oryginalnego japońskiego środowiska! Oryginalna japońszczyzna trąciła zbyt mocno Paryżem. Toalety pań eleganckie, kimona japońskie oryginalne! Jednem słowem przedstawienie udatne, które należałoby koniecznie powtórzyć!

St. Klemensiewicz.

Curiosa, jakich mało!

Pisali my pod takim tytułem o zamianowaniu p. D. lekarką-dentystką dla nowosandeckiej młodzieży szkół średnich. P. D. mieszka bowiem w Starym Sączu i uczniowie czy uczenice, chcąc zasięgnąć porady czy pomocy lekarskiej, dojeżdżać muszą do Starego Sącza.

Dziś podajemy nowe curiosum!

W Starym Sączu otworzono przed dwudziestu kilku laty seminarjum nauczycielskie. Były to czasy Bobrzyńskiego — czasy, kiedy tworzono seminarja niższo-typowe po różnych Pipidówkach dla kształcenia nauczycieli gorszej sorty dla szkół wiejskich. Lękano się wtedy, by nauczyciel zbyt dużo umiał, by nie nabrał manier i ogłady wielkomiejskiej — by — niech Pan Bóg broni, nie miał zachcianek i aspiracyj wyższych. By nie wiele więcej wiedział od pisarza gminnego lub organisty.... którzy także kiedyś chłopskie dzieci uczyli.

Dziś seminarja inne. Niższo i wyższo typowych seminarjów niema. Ale fakt pozostał faktem, że seminarjum w Starym Sączu pozostało. Ktoś jednak to seminarjum zapełnic musi. Stary Sącz przy całym wysiłku podołał dostarczyć w b. roku szkolnym:

na kurs	I.	uczniów	18	
„ „	II.	„	17	
„ „	III.	„	16	
„ „	IV.	„	24	
„ „	V.	„	6	razem 81.

Reszta uczniów — do zakładu przyjętych (nie zgłoszonych) — to zamiejscowi, to młodzież **nowosandecka**. Jest tych szczęśliwców, którzy do seminarjum się dostali — 111. Czyli: dla pokaźnej większości uczniów nowosądeckich, wybudowano i prowadzi się zakład naukowy w Starym Sączu. Bo tak wyrazić się musimy.

I dochodzą pieszo — lub dojeżdżają pociągami ci szczęśliwcy — aby się uczyć. Pociąg odchodzi z dworca o g. 7 rano. Dobrze temu, który mieszka gdzieś w pobliżu dworca. Może wstać o 6 rano, aby dobiec do pociągu. Ale ci biedacy, których los zapędził na Załubincze — Przetakówkę — Helenę lub kto mieszka w rynku — ten już gdzieś o 5 wstawać musi — aby odbyć drogę 2—3 kilometrową do dworca — aby pociągiem dostać się o g. 7·15 do St. Sącza — tam odbyć znowu drogę przeszło kilometrową do zakładu, wyczekać pół godziny na rozpoczęcie nauki i znużony — zdenerwowany, głodny (bo śniadanie było o 6 rano) słuchać wykładów, pracować umysłowo przez 5 lub 6 godzin. I znowu o godzinie 1·30 tasama wędrówka. Uczeń dostaje się do domu o dodzinie 2 lub później — je pozostawiony zimny obiad i.... odpoczywać musi, boć do przerabiania zadanych lekcyj, chyba sił już nie ma. Wieczorem uczyć sie trudno — bo dręczy myśl, że o godz. 5 rano wstawać trzeba.

Może te spacery codzienne mają pewien urok, gdy dzień pogodny — gdy ciepło — w porze letniej. Ale mniej miłe w porze jesiennej lub zimowej — gdy o 6 rano noc jeszcze zupełna, gdy ulice zabłocone. gdy deszcz smaga lub śnieżyca! Mniej miłe siedzenie kilkugodzinne w sali naukowej w mokrem obuwiu i ubraniu.

A ile to wydatków za sobą pociąga! Ile butów zniszczy się spacerami — ile zapłacić trzeba za bilety jazdy! Ile czasu idzie na marne — ile się niszczy zdrowia, energji?!

A nie pańskie dzieci do seminarjum się zgłaszają! Dzieci robotników kolejowych i drobnych urzędników. Wysiłek więc olbrzymi, straty poważne dla zdobycia wiedzy i kawałka chleba.

Czy niema rady na to? Czy Nowy Sącz nie jest tak poważną gminą — o 30000 mieszkańców, aby zapewnić dla dzieci obywateli możności kształcenia się? Czy nie możnaby postarać się o otworzenie seminarjum męskiego w Nowym Sączu? Jest rzeczą pewną, że sam Nowy Sącz dostarczy 200 uczniów — tj. przepisaną liczbę, aby zapełnić cały zakład. Wszak tylko protekcyjnie się przyjmuje zgłaszających się.

Czy Stary Sącz będzie powoli zabierał młodzież nowosądecką — boć i żeńskie seminarjum klasztorne ma przewagę uczennic z N. Sącza? A możeby wszystkie zakłady naukowe przenieść z Nowego do Starego Sącza, skoro St. Sącz ma pieniądze na budowę szkół? Poważna to sprawa. Powinien się nią zainteresować Zarzad miasta — powinni się tego domagać rodzice. Zbyt cierpliwi są obywatele nowosandeccy.

Przychwycenie kontrabandy w N. Sączu.

Onegdaj przychwyciła straż celna na odcinku granicy czechosłowackiej w Piwnicznej Efroima Halberschtama w chwili, gdy usiłował przemycić z Czechosłowacji dwa zwoje materjału na podszewki. Ponieważ Efroim Halberschtam już kilkakrotnie był przytrzymywany przez straż celną pod zarzutem przemytnictwa, przeto władze celne zarządziły przeprowadzenie rewizji tak w jego mieszkaniu, jak i brata tegoż Herscha Halberschtama. Przeprowadzona w ich mieszkaniu w Nowym Sączu rewizja dała pełny rezultat — albowiem znaleziono u nich 36 chustek wełnianych i 450 tuzinów nicianych guzików, które to przedmioty zostały przemycone z Czechosłowacji. Przemycone towary skonfiskowano a przeciw przemytnikom zrobiono doniesienie do tut. prokuratury.

Nadmienić należy, że przemytnicy ci są synami naczelnego rabina w Nowym Sączu, razem z nim mieszkają, to też przeprowadzenie u nich rewizji z rezultatem dodatnim wywołało w mieście dużą sensację.

KRONIKA.

Kino „Sokół“ dnia 9 i 10 kwietnia br. „Kurjer Carski“ — wspaniały dramat w 10 aktach.

Kino „Wiedza“ dnia 9 i 10 kwietnia br. „Bunt miłości“ — wspaniały dramat erotyczny w 10 aktach, osnuty na tle walk legji cudzoziemskiej w Marocco.

Osobiste.

Nowy dowódca 1. p. s. p. Wedle otrzymanych wiadomości ma objąć dowództwo 1. p. s. p. ppłk. szt. gen. Warta, przydzielony obecnie do Ścisłej Rady Wojennej w Warszawie.

P. dyr. Krystynę z Wiktorów Szlapakową przeniesioną do Myślenic, żegnało w dniu 28 b. m. mieszczaństwo grybowskie uroczystym bankietem, który był dowodem, jak wielką cieszyła się u nich sympatją i życzliwością.

Z sali odczytowej.

W niedzielę dnia 10 kwietnia wygłosi w sali Ratusza o godz. 6 odczyt p. Mieczysław Wysocki, urzędnik Banku Polskiego na temat „Bank Polski, jego wpływ na stosunki gospodarcze i finansowe państwa.

Odczyt p. Wysockiego zamknie sezon odczytów urządzanych przez Koło T. N. S. W. w Nowym Sączu.

Zawiązanie „Legji inwalidzkiej“. Dnia 3 bm. odbyło się w „Robotniku“ zebranie organizacyjne oddziału Legji inwalidów W. P. w N. Sączu. Po zagajeniu tłumnego zebrania przez p. Ołpińskiego, zabrał głos delegat krakowski p. Z. Lisiewicz, który w dłuższej przemowie zaznajemił zebranych z ideologją tej organizacji, mającej na celu podniesienie autorytetu moralnego inwalidy polskiego, naruszonego w ostatnich czasach przez szereg jednostek ze sfer inwalidzkich. Równocześnie zaznaczył dobitnie, że „Legja“ nie ma na celu rozbijanie obecnego „Związku inwalidów“ ale zrzeszenie inwalidów z armji polskiej. Po ożywionej dyskusji wybrano Wydział, do którego weszli: p. Ołpiński, jako przewodn., p. Grzesicki, jako zast. przew., nadto sekret. p. Sowiński, skarb. p. Król i ref. org. p. Korwin.

Konstytuujące zebranie Zw. Naprawy R. P. odbyło się dnia 3. bm. w tut. magistracie przy licznym udziale uczestników. Do egzekutywy I. koła weszli: pp. Homecki, inż. Krasucki i dr Pasionek.

Walne zebranie członków kolejowego Kasyna urzędniczego odbyło się dnia 30 bm Prezesem Kasyna wybrano ponownie p. dr E. Zielińskiego.

Tydzień Słowackiego. Zainaugurowany przez Komitet akademicki „Tydzien Słowackiego“ rozpoczął się dnia 2 bm. uroczystem nabożeństwem w kościele farnym, odprawionem przez ks. katech. Klamuta. W nabożeństwie wzięli udział reprezetanci władz i młodzież szkolna. Dnia 3 bm. odbyła się zbiórka, której dochód przeznaczono na koszta sprowadzenia zwłok naszego wielkiego wieszcza. Uroczysta akademia odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 11. przedpołudniem w „Sokole“.

Recital organowy O. Rizzi'ego. W dniu 1 bm. odegrał w kaplicy szkolnej znany kompozytor i muzyk organowy O. Rizzi, Włoch z pochodzenia, szereg utworów organowych, zarówno cudzych jak i własnych. Dokładne sprawozdanie z recitalu umieścimy w numerze świątecznym.

Oświetlenie elektryką kolonji kolejowej. Wreszcie po długich latach brnięcia w błocie w ciemnościach, doczekali się tut. kolejarze oświetlenia elektrycznego kolonji kolejowej. Dotąd bowiem wzbraniało się miasto oświetlać kolonję, jako objekt należący prawnie do kolei. Oświetlone na razie będą jedynie ulice, natomiast oświetlenie mieszkań nastąpić będzie mogło dopiero po zakupieniu nowej mąszyny przez tutejszą elektrownię.

Towarzystwo Wioślarskie w Nowym Sączu odbyło dnia 3 bm. swe doroczne Walne zgromadzenie. Po złożeniu wyczerpującego sprawozdania z czynności T-wa w ostatnim roku przez wielce zasłużonego prezesa T-wa p. W. Żaroffego, dokonano wyboru Wydziału na rok 1927 w następującym składzie: W. Żaroff prezes, B. Głąb tegoż zastępca, Mr. St. Korbel sekretarz, dyr. T. Sowiński gospodarz, J. Berziński skarbnik — członkowie zarządu: J. Nekvapil, Z. Racięski i St. Rychlak. Nowemu Wydziałowi życzyć należy dalszej owocnej pracy dla dobra Towarzystwa.

Wykrycie tajnej gorzelni. W miejscowości Nowa wieś w powiecie nowosądeckim wykrył komendant posterunku P. P. w Łabowej Tokarczyk tajną gorzelnię, której właścicielami byli niejaki Aleksander Łosiewicz i Roman Slaby. Służące do pędzenia spirytusu przyrządy skonfiskowano, sprawców zaś, którzy po wykryciu gorzelni zbiegli, zdołała policja wyśledzić i aresztować.

Pożar w Nowym Sączu. Dnia 6 bm. o północy wybuchł w Nowym Sączu wielki pożar w realności Jana Hoblera. Przybyła natychmiast straż pożarna z naczel. Kociumbasem na czele zdołała pożar ugasić a to mimo utrudnionej akcji ratowniczej, spowodowanej brakiem wody. Pastwą pożaru padła stodoła w której pożar się rozpoczął oraz dach przytykającego do niej domu mieszkalnego Przyczyna pożaru narazie nie znana. Szkoda znaczna.

Przerwa komunikacyjna na drodze Słotwina-Brzesko-Nowy Sącz. Dnia 12 bm. odbędzie się próba obciążenia mostu nad

Dunajcem w Kurowie, wskutek czego zamknięty będzie ruch tak pieszy jak i kołowy dnia 12 bm. od godziny 16 do dnia 13 bm. godzina 8.

Usiłowane włamanie do Kasy skarbowej w Nowym Sączu. W nocy z 31 na 1 bm. włamał się nieujęty dotychczas sprawca do biur kasy skarbowej w Nowym Sączu. Włamywacz po wyłamaniu szuflad w biurkach urzędników, usiłował otworzyć żelazne drzwi skarbca, nie będąc jednak fachowcem nie mógł im podołać wobec czego musiał odstąpić od swego zamiaru, uszkodziwszy jedynie zamek.

Śledztwo ustaliło, że włamania dokonał niejaki Respekta, który już kilkakrotnie włamał się do biur dyrekcji skarbu.

Krzyk rozpaczy tonących w błocie. Ostatnie deszcze ujawniły ponownie fatalny wprost stan chodników i jezdni w naszem mieście. Nie poprawianie chodników spowodowało potworzenie się w nich dziur, które obecnie zalane wodą doszczową stanowią istne bajora. O przejściu suchą nogą po chodnikach z wyjątkiem małej stosunkowo części ulicy Jagiellońskiej nawet marzyć nie można. Po deszczu całe miasto tonie w skandalicznym błocie. Słyszeliśmy wprawdzie, że w ostatnim roku wydano na drogi kilkadziesiąt tysięcy złotych, ale jak nam wiadomo, użyto tych pieniędzy na naprawę ulic i chodników wyłącznie przed domami zamieszkałymi przez członków rady przybocznej, ba nawet zrekonstruowano ulicę na peryferji miasta kosztem bardzo znacznym, przy której mieszka i ma realność członek tej rady. Czyż mieszkańcy innych ulic mają cierpieć dlatego, że przy nich nie mieszka któryś z dygnitarzy magistrackich? Gospodarce tej musi się kres położyć. Pieniędzy publicznych nie wolno wydawać dla dogodzenia pewnym wpływowym osobistościom, muszą one być użyte dla dobra ogółu a w pierwszym rzędzie na cele najbardziej piekące a służące dla użytku wszystkich.

Czas skończyć z bałaganem drogowym. Domagają się tego wszyscy mieszkańcy miasta tonący dzisiaj w błocie, pamiętając czasy, kiedy miasto nasze było jednem z najczystszych w Małopolsce. Tempora mutantur.

Budowa szkoły na Załubinczu. Dnia 1 bm. obradowała Komisja szkolna złożona z przedstawicieli: magistratu pp. dr Sichrawy, radcy Brudziany, dyr. Broszkiewicza i prof. A. Serafina, władz szkolnych: insp. Bema, dyr. Samborskiego i Komitetu rodzicielskiego p. Damsego. Komisja ta przeprowadziła następnie wizję lokalną celem wybrania odpowiedniego placu pod budowę szkoły na Załubinczu. Obrano plac w polach na końcu ul. Kochanowskiego z tem, że plac musi się rozszerzyć przez zakupienie sąsiadującej części gruntu stanowiącej własność pp. prof. Serafina i Kosiatego. Plac stanowiący własność p. dr Ćwikowskiego (dawny folwark plebański) uznano za nieodpowiedni, jako położony przy ruchliwej ulicy.

Tragiczna śmierć. W dniu 5 bm. zdarzył się w cegielni w Zawadzie tragiczny wypadek, pociągający za sobą śmierć człowieka. Oto palacz Piotr Galzina przesunął tak nieszczęśliwie linię transmisyjną, że ta porwała go w tryby maszyny, przyczem tryby ucięły mu głowę i obie ręce, rozrywając oderwane członki w ten sposób, że pozostała z nich tylko miazga. Przyczyną wypadku jest własna nieostrożność.

Wezwanie.

Wzywa się p. **Mieczysława Uczkiewicza** o zwrot cylindra ewent. o zapłacenie odszkodowanią wprost Towarzystwu Dramatycznemu w kwocie 15 złotych — a to w dniach trzech pod rygorem skutków prawnych.

Towarzystwo Wioślarskie w Nowym Sączu.

Epidemja tyfusu plamistego w Piwnicznej wygasa.

Szalejąca w Piwnicznej gwałtowna epidemja tyfusu plamistego wygasa zwolna. Dzięki pomocy władz wojskowych zdołano powiększyć utworzony szpital epidemiczny, Również powiększoną została pomoc lekarska a to przez przydzielenie ze strony województwa krakowskiego specjalnego lekarza epidemicznego. Obecnie zapowiedziane już jest przybycie kolumny dezynfekcyjnej wysłanej przez władze centralne. W ostatnim tygodniu zanotowano jedynie 12 nowych zasłabnięć, co wobec 56 zasłabnięć w ubiegłym tygodniu świadczy o częściowem opanowaniu epidemji. Śmiertelność niestety przybrała duże rozmiary, gdyż przekracza 10% zasłabnięć. Powodem jej jest niedostateczna początkowo pomoc lekarska.

Dochodzenia wykazały, że choroba zawleczoną została z miejscowości Gronostaw i Pilchów z Czechosłowacji, w których szalała w strasznych rozmiarach, przy wielkiej śmiertelności. Z tamtąd zawlókł ją do Piwnicznej pewien przemytnik oraz żebrak, który to ostatni zaraził następnie listonosza, a ten rozniósł ją po całem mieście, skąd znowu przedostała się do pobliskich miejscowości. Winę w zawleczeniu zarazy ponoszą władze czeskie, które zataiły szalejącą po ich stronie epidemję przed naszemi władzami tak, że władze te nie wiedząc o niej, nie zamknęły na czas granicy.

Główną zasługę w obecnem opanowaniu epidemji przypisać należy lekarzowi powiatowemu przy starostwie w Nowym Sączu dr Zarankowi, który mimo niedostatecznych środków do walki z epidemją, przez pełną poświęcenia pracę i celowe zarządzenia, zdołał doprowadzić do jej opanowania.

Wykrycie morderstwa z przed lat 14-tu.

Mikołaj Zawieracz, ze wsi Roztoka-mała ożenił się przed laty z dużo młodszą od siebie Marją Małek. Przy małżeństwie zamieszkała świekra, judząc wzajemnie małżonków na siebie, tak iż pożycie małżeńskie stało się wkrótce niemożliwem, zwłaszcza iż Zawieracz zaczął zaglądać do kieliszka. W r. 1913 znaleziono rano, przed domem Zawieracza nieżywego. Przywołany ogladacz zwłok stwierdził śmierć naturalną, a wiejska fama niosła. „że w zmarłym wódka się zapaliła!“ Marja Zawieracz wyszła ponownie zamąż. Tymczasem przed dwoma miesiącami umierająca matka Marji zeznała przed śmiercią, że przed 14 laty Zawieracz nie umarł śmiercią naturalną, ale został w stanie nietrzeźwym uduszonym przez żonę i nią samą. Mimo dyskrecji krewnych, przed którymi zmarła wyjawiła swą tajemnicę, doszły słuchy o wypadku do komendanta posterunku P. P. Tokarczyka w Łabowej, który zarządził aresztowanie Marji, obecnie zamężnej Połyniak. W ogniu pytań krzyżowych przyznała się aresztowana do winy. Odstawiona do więzień przy Sądzie okr. w Nowym Sączu odpowiadać będzie podczas najbliższej kadencji Trybunału sądów przysięgłych.

KINO „SOKÓŁ"

9 i 10 kwietnia 1927

Kurjer Carski

Wspaniały dramat w 10 aktach. W głównych rolach znakomici artyści MOŻUCHIN i LISIENKO.

Biuro inżynierskie i architektoniczno-budowlane

Inż. Michała Jastrzębskiego

w Nowym Sączu ul. Jagiellońska 20. II. p. Nr. telefonu 69.

Wykonuje plany, kosztorysy, oszacowania, pomiary gruntów, przyjmuje kierownictwa budow oraz udziela bezpł. porad w sprawach budowlanych.

Reklama jest dźwignią handlu!!!

Zakład Techniczno-Dentystyczny

Ignacego Goldbergera

przy ul. Konarskiego 5 (obok plant)

wykonuje wszelkie roboty w zakres dentystyki wchodzące.

Ważne dla Pań! Ważne dla Pań!

NADESZŁY

na sezon letni oryginalne modele Wiedeńskie i Paryskie — można oglądać bez przymusu kupna w Firmie

GERSON BRAUN, Nowy Sącz Jagiellońska 17

Tamże również wszelkie materjały modne na kostjumy, płaszcze i komplety wyłącznie na zamówienia. — Dla PT. urzędników państwowych na dogodne spłaty.

„POPRAD"

Towarzystwo budowlano przemysłowe

Spółka z ogr. odpowiedzialnością

w NOWYM SĄCZU, WÓLKI ŻEGLARSKA.

Poleca na sezon budowlany: materjał drzewny jak łaty, rygle, belki. deski itp. — najlepszą cegłę i dachówkę z własnej cegielni parowej. — Spółka podejmuje się budowy gotowych domów i will. Wykonuje wyroby stolarskie na zamówienie. — Przyjmuje się również drzewo do przetarcia.



Zamówienia na „Potokol" przyjmuje zastępca na całe Podhale **M. Abrahamowicz,** Nowy Sącz. ul. Szwedzka 7. Tel. 112

CUKIERNIA

M. PILIŃSKIEGO

w Nowym Sączu

— poleca —

na nadchodzące święta — torty, babki, serowce, baranki i wszelkie ozdoby do ubierania tortów.

Ceny nader umiarkowane.

Do wynajęcia na sezon ewentualnie dłużej — zaraz kilka ubikacji w Dobrej. Szczegóły w Administracji.

UWAGA! DARMO!!! 10.000 PREMJI! DARMO!!!

Celem rozpowszechnienia naszej firmy na prowincji i dania możności zapoznania się z naszymi artykułami towarów, postanowiliśmy rozesłać każdemu nadsyłającemu nam swój dokładny adres, premję zupełnie bezpłatnie. — Adresować: Warszawa — Dom Towarowy Świeca i S-ka Chłodna 6. Skrzynka poczt. Nr. 552.

Godzinę trwa podróż do Łodzi, dwie do Krakowa lub Gdańska, cztery do Wiednia.

Tanio i wygodnie!

Samoloty Polskiej Linji Lotniczej kursują codziennie po linjach;

Warszawa — Łódź — Kraków
Warszawa — Lwów
Warszawa — Gdańsk
Kraków — Wiedeń i
Kraków — Lwów

Informujcie się;
Warszawa, Nowy-Świat 24 tel. 9-00 i 19-88
Lotnisko 8-50

Zakład krawiecki

Jana Rechowicza

(dawniej Związek krawców)

Nowy Sącz, ul. Jagiellońska zawiadamia P. T. Klijentów, że posiada już materjały na sezon wiosenny i letni najświeższych deseni i w dobrych gatunkach. — Journale na sezon wiosenny i letni na rok 1927 polskie, francuskie i angielskie.

Wiosna idzie! Kup nasienie
flance, kwiaty, a gdzie — wiesz?
Znaną firmę Ci wymienię
Jagiellońska — Zdzisław Jeż!
Gdy chcesz ogród mieć morowy
kupić szczepki zaraz spiesz,
tam gdzie zakład ogrodowy
znanej firmy Zdzisław Jeż!

Laboratorjum

chemiczno-mikroskopowe

Badania moczu, kału, krwi, plwocin, zawartości żołądkowej itp.

Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 31, I. p. — Tel. nr. 145

Kawiarnia „Imperial"

— Codziennie Koncert —

— Jazzband —— Dancing. —

KINO „WIEDZA"

9 i 10 kwietnia 1927

Bunt miłości

Wspaniały dramat erotyczny w 10 aktach, osnuty na tle walk Legji cudzoziemskiej w Marocco.

Wydawcy: Naczelny redaktor Stanisław Klemensiewicz i redaktor odpowiedzialny Mr. Stanisław Körbel.
Druk T. Jakubowska N. Sącz